

HASŁO

PODWAWELSKIE TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1'35 zł. —
Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8'00
—: Rocznie 16.— złotych. —:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:
I. strona wiersz $\frac{m}{m}$ 75 groszy.
Kronika „ „ 50 „
Nadesłane „ „ 40 „
Zwykłe „ „ 30 „

Z. KUTRZEBA
KRAKÓW WIŚLNA 11.

CENTRALNY SKŁAD TAPET bogaty wybór,
piękne wzory

obicia ścienne obecnie tańsze od malowania, czystość i higiena w pokojach.

Brońmy się!

Hasła nasze, które od kilku już lat głosimy, przyjmowane są przez szerokie sfery chrześcijańskiego społeczeństwa z entuzjazmem, co dodaje nam bodźca do dalszej, skutecznej walki z motłochem żydowskim. Kwestję niebezpieczeństwa ze strony tego „wybranego ludu Izraela” przed stawiamy ustawicznie bez żadnych obstępów, chcąc tem samem obudzić w społeczeństwie naszym zrozumienie, do czego dążą tałmudyści nie przebierający w środkach walki z chrześcijanami. Już w ostatnich numerach naszego pisma, omawialiśmy kwestję tałmudu, zaznajamiając Czytelników z doktrynami, jakimi rzuciła ta żydowska świętość, na wszystko, co chrześcijańskie, prawe i moralne. Dziś nie będziemy pisali na ten temat; poruszymy jedynie kwestję obrony interesów naszych przed żydami.

Może najpóźniej obudziła się chęć obrony przeciw żydom w polskim narodzie, chociaż nam najbardziej grozi zażydzenie! Lepiej jednak później niż nigdy! Pierwszymi, którzy zrozumieli, jaką w danym wypadku rolę odegrać może prasa, byli założyciele „Hasła Podwawelskiego”, pisma, które do walki wystąpiło otwarcie i śmiało. Tę walkę z żydami nazwano z cudzoziemska antysemityzmem, nas zaś — antysemitami. Przyspieszyli ją jednak sami żydzi, którzy rzucili maskę i wystąpili jawnie przeciw Kościołowi. Ale rzecz dziwna, a zarazem bolesna i smutna, zna leżli się pomiędzy chrześcijanami i tacy, którzy zaślepieni lub przekupieni stanęli po stronie żydów.

I cóż mówią ci nieliczni Judasze na swoją i żydów obronę? Otóż

twierdzą, że „antysemityzm nie zgadza się z religią chrześcijańską, która nakazuje miłować wszystkich bez wyjątku nawet i żydów i uważać ich za bliźnich”. Jakto? Więc bronić się przeciw przewadze żydów, nie zgadza się z duchem naszej religii? Więc dać się im połknąć, więc oddać im na łup nasze wsie i miasta to jest po chrześcijańsku? Pojęcie tych wszystkich jest mylne. Religja nasza, nakazuje bronić wiary, mienia, życia i wolności, a przecież oto tylko chodzi nam, t. zw. antysemitom. My chrześcijanie kochamy ludzi, a nienawidzimy ich błędów! W żydach nie możemy znieść ich szachraństwa, ich przewrotności!

Dlatego też w tej walce z żydami zachować musimy pewną miarę i działać pewnie a rozumnie i wręcz przeciwnie jak oni bo — uczciwie. Sprawa jest nagła i bardzo ważna. Chodzi bowiem o uratowanie naszego mienia i życia narodowego! Chodzi o ocalenie religii chrześcijańskiej której największymi wrogami są żydzi!

Nie wolno nam siedzieć z założonymi rękami i spokojnie wyczekiwać niebezpieczeństwa. Dziś, kiedy stoi ono tuż przed nami, kiedy już

całe miasta i wsie są w wyłącznem posiadaniu żydów, musimy zabrać decydujący głos i silnie zorganizowani wystąpić do walki z najeźdźcą! Czyż mało jeszcze mamy dowodów, naszej bierności i apatii i naszej przysłowiowej rozlewności słowiańskiej w poczynaniach? Spójrzmy tylko na centra polskiego przemysłu Łódź i Górny Śląsk? Wszystkie niemal fabryki włókiennicze łódzkie należą do „wybranej” rodziny Kohnów, wszystkie huty górnośląskie są w rękach żydów! Czyż nie dość nam tego? Na cóż jeszcze czekamy. Chyba tylko na niewolę! Jeśli tak, to niedługo przyjdzie nam cieszyć się wolnością!

Żydowska obroza, nałożona na kark polskiego społeczeństwa zaciska się coraz bardziej. Jeśli jej nie zerwiemy dzisiaj — jutro będzie już zapóźno. Dlatego też, jako stojący na granicznym posterunku ogólnie chrześcijańskiego dobra, wzywamy wszystkich, Polakami czujących się obywateli do jednoczenia się w szeregach „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego”, który staje w obronie interesów wszystkich chrześcijan, w obronie interesów Narodu i Państwa!

Dr Liebermann moralnie spoliczkowany przez min. Dra Cara.

Kraków, 1 maja 1930.

Jak naszym Czytelnikom wiadomo napiętnowaliśmy Dra Hermana Liebermanna, posła P. P. S. (C. K. W.) na Sejm, adwokata i t. d. na łamach naszego pisma 20 razy; teraz piętnujemy go po raz 21. — Do tego rodzaju osobnika zastosowaliśmy zasadę: „spójrz i idź dalej” gdyby to nie by-

ła jedna z czołowych osobistości w naszym Sejmie. — Że tego rodzaju znikczemniały osobnik mógł osiągnąć taką pozycję, świadczy bardzo nie dodatnio o nas samych.

Ażeby i nasi Czytelnicy mogli zorientować się ze sposobem postępowania takich Liebermannów zapoznać przytoczę dwa fakty, gdyż nie

Magazyn Nowości

DLA PANÓW.

STANISŁAW BIGOSZ

Kraków, Karmelicka

poleca na sezon letni: bieliznę męską, pyjamy, trykotaże, krawaty oraz wszelkie artykuły modno-męskie

chodzi nam o uraganie, lecz o studjowanie sprawy.

Pierwszy fakt: Jeżeli weźmiemy do rąk sprawozdanie z kongresu P. P. S. odbytego w listopadzie, czy grudnia roku 1928 w Sosnowcu, to spostrzeżemy, że w tym kongresie przemawiał poseł niejaki Dr. Herman Liebermann w charakterze wybitnie wywrotowym i rewolucyjnym i jego mowa zawierała wiele ustępów o takiej treści jak poniżej:

„...Ale obalenie tego systemu rządzenia przyjdzie! (burzliwe oklaski) gromadzi się gniew ludu, zbiera się pod ziemią, aby kiedyś wybuchnąć, i przyjdzie dzień, kiedy ten system zostanie obalony, a wtedy będziemy mogli mówić, w jakim stopniu możemy wziąć władzę” (oklaski i t. d. i t. d.)

Otóż tak przemawiał niejaki Dr. Herman Liebermann do robotników na zebraniu w Sosnowcu.

Drugi fakt. Dnia 16 stycznia 1929. na posiedzeniu Sejmu Dr. Herman Liebermann przemawiał do posłów w czasie debaty na temat zmiany konstytucji niczem jaki bogo-ojczyzniać; i w jego mowie widzimy ot n. p. takie wielce budujące ustępy wygłoszone w obronie praworządności w Rzeczypospolitej.

„...Król jugosłowiański Aleksander

WYRÓB WŁASNY

MEBLE, KILIMY, DYWANY, FIRANKI, KAPY I. T. P.

Na składzie: kompletne sypialnie, jadalnie, salony, gabinety, meble klubowe, pokoje dziecięce, urządzenia kuchenne, łóżka żelazne, meble koszykowe, parasole ogrodowe i techniczne poleca firma

FRANCISZEK ŁAPCZYŃSKI Kraków, ul. Straszewskiego 28 tel. 3829.

ul. Florjańska 28 tel. 1547

WYRÓB WŁASNY

OBUWIE JANA REBSZA obecnie R. ISSMER
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 17.

Ma na składzie wielki wybór obuwia od najtańszego do wykwinniejszego po cenach konkurencyjnych

zawrócił głowę wielu ludziom w Polsce. „Pokazał nam Aleksander jak zwyciężać mamy”. — Odkąd to Polska szuka natchnień na półwyspie bałkańskim? Jeśli Polska chce być wierna swemu postępowaniu musi mieć oczy zwrócone ku zachodowi. Gwałt nad konstytucją uważany będzie za gwałt nad wielkością obywateli... Polska jest już wolną, ale i Polacy w niej wolnymi być muszą”.

I takie same peany dostrojone na nutę hejnału z wieży marjackiej w obronie praworządności słyszymy z ust tego Hermana Liebermanna jako oskarżyciela min. Czechowicza tak przed Sejmem jak i Trybunałem Stanu.

I tego rodzaju znikczemniały osobnik, który w czasie wojny wysługiwał się w biurach szpiegowskich po stronie Austrii, w których oprócz wykonywania wywiadu, uprawiało się i kontynuowanie kalumnii przeciwko ludziom uczciwym a niewinnym, — który wobec każdego z możnowładców austriackich był głodziutką, — ten znikczemniały osobnik, ażeby się tylko zastanowić mógł nad bezceństwami popełnionymi przez siebie, powinien się skryć w najgłębszy kąt i przez długi czas nie pokazywać się na światło dzienne.

Jak naszym Czytelnikom wiadomo, rozpoczęła się na łamach prasy polemika pomiędzy mec. Dr. Nagórskim, a min. Spraw Drem Carem; tak ten krytykuje posunięcia min. Cara i rządu, a ten krytykuje posunięcia Sejmu. — Obydwaj jako wolni obywatele Rzeczypospolitej mają do tego równe prawo.

Widząc polemikę między Drem Nagórskim a Drem Carem Dr. Liebermann zamieścił artykuł przeciw min. Carowi na łamach „Robotnika”. — Po ukazaniu się tego artykułu zaręczał min. Car na jego treść w ten sposób, że wystosował list do Liebermanna, w którym zaznacza, że protestuje przeciw obraźliwym wyrazom zawartym w treści artykułu jako napadzi wykraczającej poza ramy walki politycznej, i że taka napadź zasługuje na policzek, od „którego wymierzenia powstrzymuje mnie wzgląd, na sprawowany przezemnie urząd”.

Min. Dr. Car postąpił i dalej pod względem formalnym poprawnie, albowiem ze względu na to, że Liebermann nie jest i oficerem rezerwy WP., wymienił swoich zastępców na wypadek gdyby Liebermann wstąpił na drogę prywatnego załatwienia spraw honorowych, którzy spisali protokół jednostronny, że e-nuncjację min. Cara uważać należy za czynne spoliczkowanie Liebermanna, i że tem samem sprawa została dla min. Cara honorowo załatwiona.

P. dr. Car byłby sobie ubliżył, gdyby był spoliczkował faktycznie Liebermanna, ale że tego ze względu na swój urząd nie uczynił to się jemu chwali.

Jako okoliczność łagodzącą należy przytoczyć, że u Liebermanna, to znikczemnienie polega na dziedzinie obciążeniu przesłankami tałmudyzmu, jak i na rasowym zdegenerowaniu. Wielu jego tałmudystycznych spółwyznawców nie zdaje sobie sprawy, że oni i pod względem rasy nie są epingonami 12-tu pokoleń Izraela. — Natomiast pod względem etnologicznym stanowią oni benkarterję wszystkich ras, o które się w czasie djaspoży otali. Dla tego taka gruboskórność i takie znikczemnienie u nich.

Ku naszemu ubolewaniu musimy Liebermanna po raz 21. napiętnować jako oszusta i prowokatora. Jeszcze

cztery razy a będzie mógł obchodzić Canaillen-jubilaitum.

Król Salomon powiedział, że piękność u ładaczniczy jest złotym pierścieniem w nozdrzach świni. — To samo da się powiedzieć i o zdolności u łotra. — Liebermann jest średnio zdolny człowiek, ale niepospolicie wytrzymały w łajdactwie. Szkoda go; ileby on mógł klasie robotniczej pomódz, gdyby nie pozornie a rzeczywiście dbał o jej dobro a nie o swoją kieszeń.

Jan Kozicki.

P. S. Sfery prawnicze w Warszawie są zdania, że min. Dr. Car powinien był wstępując na drogę prywatnego załatwienia, usunąć się od urzędu t. zn. podać się do dymisji. Ten pogląd jest mylny i niema żadnego uzasadnienia w żadnym kodeksie honorowym. Min. Car byłby postąpił niewłaściwie, gdyby był Liebermanna rzeczywiście spoliczkował.

A tak postąpił według wszelkich zasad zwyczajowego prawa honorowego.

KTO mi pożyczy na ROK 4000 ZŁ

za procent korzystaniu sklepu z szybą wystawową w **Katowicach** oraz piwnicę suchą może korzystać równocześnie z biura i telefonu (**tylko chrześcijanin**) najchętniej na artykuły spożywcze wiadomości

M. BORZEK

Katowice ul. Marszałka Piłsudskiego 43
TELEFON 2963.

PIJCIE PIWO OKOCIMSKIE

„MARCOWE, EKSPORTOWE, PORTER,
W SEZONIE ZIMOWYM
ŚWIĘTOJANSKIE“.

Poznań i Katowice

posiadają łącznie 8047 żydów.

JEDYNE MIASTA, KTÓRE OBRONIŁY SIĘ PRZED NAJEŻDŻCĄ! —
JAKA WALKA MOŻE BYĆ NAJSKUTECZNIEJSZA?

Lwowski Kurjer Poranny z 24 lutego b. r. podaje statystykę ludności Katowic, według której mieszkało tam 116.146 katolików-Polaków, żydów zaś tylko 5.278, czyli w Katowicach naprzeciw obozu katolickiego wynoszącego 116.146 głów (bez liczenia okolicy) stał nieprzyjaciół żydowski w sile tylko 5278! Dwie na-

przeciw siebie siły, zbyt nierówne i zbyt dużo na temat dające o sobie mówić. Proszę teraz odpowiedzieć na pytanie: co ma robić miasteczko w Galicji wschodniej, gdzie na 6 tysięcy wszystkich mieszkańców jest 5 tysięcy żydów?

Widać z tego, że Słowianie są matką miękki jak wosk i skaza-

nym na zagładę. Od 12-go stulecia, szedł na nich Niemiec z ogniem i mieczem, wymordował i wypalił od Elby do Odry wszystko tak do szczętu, że zostały na pokaz archeologiczne, zaledwie tylko resztki Łużyczan i Serbów północnych. Dziś znowu na taki sam podbój idzie żyd, ale już bez ognia i miecza, tylko cicho, ze słodkim uśmiechem na twarzy w jednej ręce z pełną flaszką wódki, a w drugiej z brzęczącą monetą, a cały zastęp chrześcijański wobec tak znikomej garstki żydów, którą właściwie można zdusić w dłoni, stracił już rozum, odwagę, wiarę w swoje siły i nie wie co robić!

Przypominam sobie w czasie wojny światowej coś w roku 1915 czy 1918 w Styrii, w Gracu czy Marburgu, wybudowali żydzi bazar i zaopatrzyli go we wszystko i artykuły codziennej potrzeby. Przez trzy miesiące w bazarze nie pokazał się ani jeden katolik, przed sklepem stało pogotowie z katolickiej młodzieży, które każdego, kto miał ochotę zaglądnąć do żydów, odmawiało. Żydzi zmuszeni byli zwinąć interes i wynieść się z miasta. — Tylko trzy miesiące takiej wytrwałej walki wystarczyło, aby ich z kretesem pobić. A dlaczego to się stało? bo przeciw żydom stali zupełnie inni ludzie, twardzi, bezwzględni, i nie liczący się z niczem, a nie żadne płaczki pogrzebowe. Zróbmy i my to samo, a przekonamy się, że zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Nam potrzeba czynu i twardej, bezlitosnej ręki, któraby nas wytrąciła z apatii i dała nam broń ostrą, tępiącą nieprzyjaciół!

W. Z.

W Zakładach ceram. w „Dobrzechowie” gina ludzie w tajemniczy sposób!

DALSZE SZCZEGÓŁY SENSACYJNEJ SPRAWY. — ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ
ADORACJI. — TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE ROBOTNIKA I TAJEMNICZA ŚMIERĆ BUHALTERKI. —
GDZIE JEST POLICJA?

W związku z sensacyjną sprawą zakładów ceramicznych w Dobrzechowie, którą już w jednym z ostatnich numerów poruszyliśmy, otrzymujemy dziś dalsze szczegóły w tej materii, świadczące najwymowniej o jakimś stopniu bezczelności posuwającego się żyd - niemiec grasujący bezkarnie w kieszeni hr. Potockiego w Dobrzechowie.

W pierwszej mej publikacji, zamieszczonej na łamach „Hasła Podwawelskiego” zobrazowałem Czytelnikom całą tragedję Dobrzechowa, którym rządzi żyd - hakatysta p. Baumann. W obecnym zaś artykule pragnę przedstawić Czytelnikom wszechwładną osobę p. Baumanna, którym winny się zająć odpowiednie władze a w pierwszym rzędzie policja.

Pewnego razu jeden z kierowników zakładów ceramicznych w Dobrzechowie zaszedł w konflikt z p.

Baumannem. Do rozsądzania tej sprawy wezwano p. Dwernickiego, obecnego pełnomocnika hr. Potockiego i choć jasnym było, że wina leży po stronie p. Baumanna, pan Dwernicki wyszedłszy od niego powiedział pokrzywdzonemu: „Umywam ręce od tego, róbcie sobie co chcecie”. Ja osobiście byłem u pana Dwernickiego i opowiedziałem mu wszystko, co się dzieje w fabryce. Będąc z delegacją z Dobrzechowa u samego p. hr. Potockiego a nie mając na powrotną podróż do Krakowa, prosiłem go o pomoc. Hr. Potocki kazał mi zwrócić się do p. Dwernickiego z zapewnieniem, że tenże wyasygnuje mi z kasy kilka złotych.

Niestety p. Dwernicki nie tylko, że mi odmówił, lecz zbesztął mnie i kazał mi wybić sobie z głowy pretensję czyto do jakiej pracy czy też pomocy, twierdząc, że takim, któ-

ry są zapisani do czarnej księgi przez pana Baumanna, na żadne względy nie zasługują!

Więc za to, że przeszkodziłem Niemcowi w niszczeniu polskiego przemysłu, to nikt mnie słuchać nie chce i o nic nie pyta, to polscy panowie zamiast stanąć w obronie słusznej sprawy rodaka, popierają Niemca.

Cóż to wszystko znaczy?

P. Baumann chcąc mi zepsuć doświadczenie opinję rzucił na mnie podstępnie, że zamordowałem swego kolegę Króla, — który zginał bez śladu w lipcu 1928 r. Policja pociągała mnie do zeznań, a p. Baumann nikt o niego nie pytał, chociaż on wie napewno o nim (!).

A teraz jeszcze jedno pytanie. Co się stało z s. p. panią Bystrowską, była buhalterką w Dobrzechowie, która tak nagle zmarła? Była kobie-

MAGAZYN MEBLI I PRACOWNIA TAPICERSKA ROMAN BĄKOWSKI

KRAKÓW, WIŚLNA 3

—: —: TUŻ OBOK ROYALU

—: —: KRAKÓW, WIŚLNA 3.

Posiada na składzie meble różnego rodzaju stolarskie i tapicerskie. Wielki wybór, materacy, kołder, łóżek żelaznych i t. p. Przyjmuje wszelkie zamówienia, reperacje przeróbki i odnowienia, które wykonuje najtaniej z gwarancją.

ta przecież w pełni sił zdrową i szanowała się bardzo. Niemało się zdziwiłem, gdy dowiedziałem się o jej zgonie. Mogłbym dużo o tem powiedzieć.

Może rodzina ś. p. p. Bystrowskiej zechce się mnie o to zapytać.

I jeszcze kilka słów o gospodarce p. Baumanna.

Gdy w roku 1928 przeprowadzał p. B. remont pieców zatrudniał przy tych robotach 4 murarzy. Płacił im po 6 zł. dziennie, a w księgach notował po 14 zł.

Jakże miało być inaczej, kiedy p. Baumann nie miał żadnego nadzoru nad sobą. Nikt go nie pytał w jakim celu on co robi, gdyż jako technik miał nieograniczoną władzę nad fabryką. Po remoncie pieców przeprowadzał p. Baumann reperacje maszyn, i sam swoją mocą kazał wybudować dwa filary pod transmisję. Gdy p. Bechowski jako technik zwracał uwagę, że filary te są za słabe i nie utrzymają tego ciężaru, on ze złości okrzyknął kierownika, że to nie jego rzecz. Tymczasem owe filary w niedługim czasie runęły, całą maszynę zmiażdżyło, powyrywało dach i cały ten wypadek kosztował „tylko” 8 tys. zł. P. Krzyształowicz pełnomocnik z Łańcuta przyjął to ze spokojem i nie raczył nawet żadnego ani z kierowników, ani z robotników zapytać o powód wypadku.

A co działo się w suszarniach przechodzą ludzkie pojęcie. Był tam jeden kierownik, który świetnie działał ten prowadził, ale p. Baumann zaraz go usunął i obiał sam na własną rękę suszenie ceglowego materiału, który z pieców szedł w gruzy; pałaczy zaś i kotłowych chciał zamęczyć dając im nakaz wysuszenia dachówek w trzech dniach co było niemożliwym, gdyż w takim predkiem suszeniu wszystko pęka i krzywi się. Baumann miał żyda nabywcę, który brał spaczony materiał do Kołomyj i tam sprzedawał za 1-szą klasę i krył nią rządowe budynki. Niemcowi zaś mnożyły się stosy dolarów zarobionych w nieuczciwym sposób. Może to poświadczyć p. Rutowski, był majster, ponieważ u niego znajdował się kufer z asygnatami od sprzedaży materiału, a których to asygnat nie pozwolił mu Baumann wpisać do księgi administracyjnej.

Pan Krzyształowicz przyjeżdżał od czasu do czasu nie po to by dośledzić Niemca, ale by podzielić się łupem.

Najwięcej wiedziała o oszustwach i fałszerstwach żyda ś. p. p. Bystrowska, ale ja, jako dobrze uświadomiona o szachrajstwach Szwaba śmierć usunęła!

Obecnie już godziny chrześcijańskiego żywota zakładów dobrzechowskich są policzone. Że lada dzień mogą pójść w żydowskie ręce wskazuje to, że już pewien żyd z Rzeszowa obsadza kierowników w Dobrzechowie za cenę 150 dolarów i zagląda często do p. Dwernickiego w Łańcuta a po boku pyta się jaka może być cena tej fabryki.

O ziemi polska tak bogata, czemuż nie masz dla swoich dzieci chleba?

K. G.

Lwów w niewoli żydowskiej.

70 PROC. KIN W RĘKU TALMUDYSTÓW. — ŚRODKI ŻYDOWSKIEJ WALKI.

Tajemnica powodzenia żydowskiego polega na zadziwiającej zdolności przystosowywania się ich do danych warunków, w których żyją. Za przykład mogą posłużyć podane niżej autentyczne dwa obrazki ze Lwowa.

Jedno z żydowskich kin (Żydzi mają 70 proc. kin we Lwowie) „Grażyna” przy ul. Sapiehy, nie mając żadnej konkurencji zawodowej, przez wiele lat, zbierało publiczność z olbrzymiej przestrzeni miasta, choć grało najgorsze i najstarsze filmy. Byłoby to naciąganie publiczności trwało w nieskończoność, gdyby nagle pod boki nie wyrosło kino (aj waj!) katolickie „Stylowe” dające dobre i nowe filmy.

W kinie „Grażyna” pusto, bo publiczność jest w „Stylowym”.

Na dopełnienie czary łez właścicieli żydowskiej budy nowe kino powstaje przy tej ulicy katolickie. Żydowska „Grażyna” wzięta w dwa ognie robi „benkefe”!

A teraz uwaga. Nadchodzą wakacje, kino „Grażyna” przez parę dni nieczynne a potem co? Ulega przeobrażeniu! Z rudery brudnej i odra-panej robi się pod ręką murarza, ładna i czysta sala, na ekran idzie film nowy. Dziś nadal przy ul. Sapiehy

w kinie „Grażyna” króluje i zbija forszę żyd.

Obrazek drugi: Przez lata cała ulica Łyczakowska we Lwowie posiadała tylko żydowskie owocarnie.

Sklepy te powiększały swoją klientelę i żydzi zbijali majątki. Klika ta była tak silna, że gdy jeden katolik otworzył sobie owocarnię, to w krótkim czasie zbankrutował. Ale na jego miejsce przyszedł drugi katolik, sprężyć się ujął interes w swe ręce, przez uprzejmą obsługę, przez doborowy, świeży i tańszy towar zjednał sobie klientelę. Patrzyli żydzi z zawiścią na sklep katolika i chcąc go utracić poczęli na gwałt odnawiać swoje brudne sklepy, upodabniając je zewnątrz do sklepu katolika. Nawet jeden z żydków nazwał swój sklep „Najtańszym polskim bazarem cukrowym” aby katolika zgnieść. To przystosowanie się do zmienionych warunków, ta walka uporczywa przeciw katolikowi byle go tylko zniszczyć oto jedna z tajemnic żydowskiego powodzenia.

Drugą tajemnicą to jest to, że Ty i bracia twoi karmią tę pijawkę talmudystyczną ciężko zapracowanym groszem, zamiast na atak żydostwa odpowiedzieć kontratakem: bojkotem!

S. S.

MECHANICZNA FABRYKA BIELIZNY DAMSKIEJ,
DZIECINNEJ I POŚCIELOWEJ

T. Kujawski, E. Hilszer, S. Gerlicz i S-ka

Telefon Nr. 131-07. ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 163.

Żywiolowy protest mieszczaństwa krakowskiego na ataki skierowane przeciwko „Zjednoczeniu”.

W ub. sobotę odbyło się w sali „Zjednoczenia Mieszczańskiego” wielkie, demonstracyjne zebranie członków tej instytucji, mające być niejako protestem przeciwko napaściom skierowanym w tę organizację przez kilka pism brukowych krakowskich, które rozpoczęły przeciw niej niesu mienną kampanję, dążąc do wywołania szantażu.

W powyższym zebraniu wzięło udział około 500 osób ze sfer mieszczańskich i obywatelskich naszego miasta. W odpowiedzi na niegodziwe ataki przedstawiono zebraniem sprawozdanie z działalności instytucji mieszczańskich: Zjednoczenia i Banku Spółdzielczego. Zebraniu przewodniczył p. Jarosz, sekretarzował

p. Wojaś. Po ukonstytuowaniu się zarządu zebrania zabrał głos p. A. Różycki, wiceprezydent Izby Rzemieślniczej przedstawiając zgromadzonemu sprawozdanie z działalności Izby od czasu jej istnienia. P. Dobrzański wygłosił referat o działalności i celach Banku, p. Zieliński — o zadaniach Zjednoczenia. Z wygłoszonych powyżej sprawozdań, skrytykował się ogólny obraz działalności tych organizacji, których intensywności i bogactwa w owoce rezultatów, nie mogą przeszkodzić żadne kalumnie rzucane w nie, przez groźno szantażystów.

W dyskusji, która się rozwinęła pod koniec zebrania zabierali głos pp. poseł Mianowski, radca Stankiewicz,

wicz, dr. Grzybowski, p. Klimecki i w. inn.

Na zakończenie uchwalili tłumnie zebrani mieszczaństwo rezolucję, następującej treści:

1) Izbie rzemieślniczej w Krakowie, nowopowstałemu Samorządowi gospodarczemu, reprezentującemu rzemiosło województwa krakowskiego oraz zarządowi tejże wyrażają zebrani pełne zaufanie za ofiarną i skuteczną pracę. Niemniej wyrażają także pełne zaufanie za celową a skuteczną pracę Bankowi spółdzielczemu dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa w Krakowie i Zjednoczeniu Mieszczańskiemu, jako instytucjom będącym podporą materialną i moralną rzemiosła i ich zarządom i dyrekcjom, szczególnie zaś prezydentowi Izby, a zarazem prezesowi Banku spółdzielczego i Zjednoczenia Mieszczańskiego panu Janowi Wolnemu, któremu oprócz pełnego zaufania za ofiarną i pełną trudną pracę wyrażają także wdzięczność i upraszają go, aby nie zważając na nieuczciwe ataki pewnych jednostek nadal dla dobra rzemiosła i jego obrony zatrzymał kierujące stanowisko tych instytucji.

2) Zebrani wyrażają pogardę tym wszystkim, którzy nie umiejąc i nie potrafiąc się przyczynić cokolwiek do odrodzenia rzemiosła krakowskiego starają się swem warcholstwem oraz demoralizującym postępowaniem wśród mieszczaństwa krakowskiego, szczególnie fałszywym informowaniem nie których dzienników podważyć zaufanie społeczeństwa do tych Instytucji, będących chlubą nietylko Krakowa, ale nawet całego mieszczaństwa Polski, a stworzonych ofiarną pracą prezesa Jana Wolnego.

W ten pełen godności i stanowczości sposób, odpowiedziało mieszczaństwo krakowskie wszystkim tym, którzy bądźto ze względów partyjnych, bądźteż osobistych, chcieli w organizację tę wprowadzić działalność destrukcyjną i tem samem doprowadzić instytucje mieszczańskie do upadku!

Statystyka stanu zażydzenia m. Wadowic.

Poniżej podajemy statystykę zażydzenia m. Wadowic, która świadczy najlepiej, w jak szybkim tempie dążą talmudyści do opanowania naszej Ojczyzny.

Szewcy: katolików 17, żydów 2,
stolarze: katolików 12, żydów 1
krawcy: katolików 11, żydów 1,
ślusarze: katolików 6, żydów 0,
fryzjerzy: katolików 2, żydów 3,
piekarze: katolików 6, żydów 6,
mleczarnie: katolickie 4 żydów. 4,
składy węgla i drzewa: kat. 4, żyd. 5
sklepy tow. miesz. kat. 14, żyd. 28,
sklepy tow. żelaznych: kat. 1, żyd. 5,
sklepy z przyborami szkolnymi: kat. 3, żyd. 3,
sklepy rzeźnicze: kat. 7, żyd. 7,
restauracje: kat. 7, żyd. 12.

Piekarnia chleba czy robaków!

„ZIARNO” SPRZEDAJE CHLEB Z ROBACTWEM. — MIEJSKIEJ KOMISJI SANITARNEJ DO WIADOMOŚCI.

Do redakcji naszej zgłosił się onegdaj p. Nowak, zamieszkały w Dębniakach z zażaleniem na firmę „Ziarno”, która sprzedaje chleb z robactwem. Na dowód, przyniósł p. N. kęs chleba zakupionego w filii „Ziarna” w rynku dębnickim, w którym, o zgrozo! tkwi robak! Nie jest to zresztą pierwszy wypadek. Identyczne zdarzenie opisywał swego czasu jeden z dzienników krakowskich. W powyższą sprawę winna wniknąć bez zwłocznie miejska komisja sanitarna i zbadać stosunki panujące w piekarni „Ziarno” na Zabłociu. Karmienie ludzi robakami jest zbrodnią! Na podobne niechlujstwo może się zdobyć tylko firma żydowska, której obca jest wszelka higiena i czystość, która liczy jedynie na interes! Tak dalej

być nie może. Pragniemy spożywać chleb czysty, wypiekany przez chrześcijan, którzy z pewnością czegoś podobnego by się nie dopuścili! Sprawę wyżej poruszaną oddajemy do kompetentnego załatwienia władzom miejskim! Wszystkich zaś, dotychczasowych odbiorców firmy „Ziarno” ostrzegamy przed dalszym kupowaniem pieczywa w tej firmie, która z podłością iście żydowską rozsiewa wśród społeczeństwa zarazki najrozmaitszych chorób!

PRZY ZAKUPACH PROSIMY
O POWOŁYWANIE SIĘ NA OGŁOSZENIA W „HASŁE PODWAWEŁSKIM”.



NAJWIĘKSZA W POLSCE
ODLEWNA DZWONÓW

Braci Felczyńskich

w KAŁUSZU, ulica Siwiecka nr. 54.
i w PRZEMYŚLU, Krasieckiego 63 a.

Firma istniejąca przeszło 120 lat

Odnaczone licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych a między temi;

Wielki Złoty Medal P. W. K. w Poznaniu 1929 r. — Grand Prix Liège (Belgia) W. M. 1928 r. — Złoty Medal Wilno W. Rol. Przem. 1928 r. — Grand Prix Paryż W. M. 1927 r. — Wielki Złoty Medal W. Kość. 1909 r. — Złoty Medal Strij W. Rol. Przem 1909 r.

Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów. Przelewa stare nieużyteczne dzwony. Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice. Posiada stale na składzie wielką ilość dzwonów gotowych.

UWAGA: Oferty, prospekty na żądanie darmo i oplatnie.

Rada gminna Piwnicznej, na „purimbalu”!

Z CHAŁACIARZA — WŁAŚCIECIEM TARTAKU I WILLI — RADNI-KATOLICY, KTÓRZY ZA KIELISZEK WÓDKI ODDAJĄ SWE GŁOSY ŻYDOWI! — ZAPROSZENIE NA „PURIMBAL” — GRZECZNĄ ŁAPÓWKĄ! — DRZEWO CZESKIE CZY JEDWAB?

Jeden z naszych stałych korespondentów nadsyła nam z Piwnicznej na stępujący artykuł, świadczący o ciężko chorych stosunkach panujących w tem uzdrowisku:

Na czoło wybitnych żydów w Piwnicznej wysunął się Lejba Obleser, który ma decydujący głos we wszystkich sprawach dotyczących samorządu gminnego. Przychodzi mu to tem łatwiej, gdyż jest radnym w gminie i co chce to dla swych spółwyznawców zrobi dzięki radnym katolikom, których kupuje za kieliszek wódki. Na dowód przytoczę kilka faktów, jakie na własne oczy zaobserwowałem.

Lejba Obleser był przed wojną pospolitym żydem chałcziarzem, rodzice zaś jego mieli sklepik z igłami, niciami, pieprzem i t. d. Obecnie jest właścicielem wielkiej firmy drzewnej i tartaku, dawniej mieszkał w starej ruderze, a obecnie ma piękną willę naprzeciw stacji w Piwnicznej.

Jaką rolę obecnie w Piwnicznej odgrywa Obleser niech posłuży następujący dowód:

Gdy w r. 1928 utworzono w Piwnicznej „Strzelca” prezesem tejże organizacji wybrano Oblesera, zaco tenże z wdzięczności zakupił wszystkim strzelcom mundury. Na powyższy jednak wybór nie zgodził się Koment Obwodowy w Nowym Sączu i Obleser musiał z tego stanowiska ustąpić.

Ale obywatele Piwnicznej za doznany zawód wynagrodzili Oblesera i wybrali go prezesem orkiestry miejskiej straży pożarnej. Tak to obywatele Piwnicznej na czele z burmistrzem poważają Lejbę-prezesa.

Ale nie na tem koniec. W Piwnicznej posiadał także tartak Bolesław Degnan, który kupował drzewo od okolicznych chłopów i z tego się utrzymywał, obecnie gmina Piwniczna wydzierżawiła Obleserowi teren koło pensjonatów na którym tenże wystawił parowy tartak. Katolik Degnan zupełnie upadł i znalazł się w skrajnej nędzy, wszystko bowiem drzewo wykupuje Obleser od chłopów, a nawet sama gmina Piwniczna sprzedała mu 7.000 metrów drzewa. Również wystarał się przebiegły żyd o plac dla swego urzędnika żyda Kaufera, a gdy podczas posiedzenia rady gm. jeden z asesorów sprzeciwił się temu, aby żydom dawać place obok pensjonatów, Obleser na następnym posiedzeniu zawołał całą radę gminną do szynku Krausa na purimbal. W ten sposób przy głosowaniu za przyznaniem placu Kauferowi byli już wszyscy radni, i dzięki wódcy Obleser zrobił swoje. —

A teraz co się dzieje z robotnikami, którzy pracują u Oblesera? Oto wypłaca się ich kartkami za które mogą wszystko kupić u szwagra Ablesera, Lustbadera, który ma sklep i szynk gdzie robotnicy wszystko przepijają.

Ableser zakupuje również drzewo po stronie czeskiej u Hr. Zamojskiego. Był wypadek, że urzędnik Ablesera niejaki Aron Kornreich wyjeżdżając często do Czechosłowacji rzeźkomo w celach firmy przemycił z powrotem do Polski towary jedwabnicze. Podczas jednej z rewizyj znaleziono na wózku 24 kg. jedwabiu za co urząd celny w Muszynie wymierzył mu karę 5.500 zł. Natomiast zezwolenia firmie Obleser na przy-

wóz drzewa do Polski nie odebrano.

Podając powyższy artykuł w całej jego osnowie nie możemy się ograniczyć jedynie do wyświetlania brudnych sprawek żydowskich. Musimy także napiętnować, wołające o pomstę do nieba czyny radnych gm. Piwnicznej. Jestto naszym obowiązkiem. Czy chrześcijanie Piwnicznej i jej oj-

cowie pragną zająć u parszywego talmudysty, stanowiska parobków i lokajów? A zanoszą się na to! Jeśli dziś za marny kieliszek trucizny sprzedają ziemię, lasy i własną godność, to co się stanie w przyszłości. Czas pomyśleć o tem, czas, bodajże najwyższy!!

R. P.

Wszechświatowa twierdza Syonu i świętość żydów „Neue Freie Presse” zbankrutowała!

HISTORIA ŻYDOWSKIEJ WYROCZNI. — ŻYDŁAKI UCZĄCE SIĘ NA PAMIĘĆ ARTYKUŁÓW. — Ś. P. CESARZ FRANCISZEK JÓZEF W NIEWOLI ŻYDOWSKIEJ! — PRZEPĘDZIĆ ŻYDOWSKIE PISMA Z POLSKI!

Już przed kilku dniami telegamy prasowe z Austrii doniosły, że większą część akcji wydawn. Neue Freie Presse zakupiły niemieckie firmy Ullsteina z Berlina. Stało się to jak telegramy głoszą z powodu trudności finansowych tej gazety i grożącego jej bankructwa. W ślad za tem ma nastąpić zupełnie nowy kierunek tego wydawnictwa.

Co to była Neue Freie Presse —

i kóż jej nie znał?

Założona przez żydów za czasów żydowskiej Austrii, stała się wkrótce wszechpotężną prasą Austrii, a jej artykuły i kierunek oddziaływały decydująco na całą politykę Austrii. Dla żydów obok Talmudu była drugą świętością! Nie było w całej Austrii a nawet w całej Europie domu żydowskiego gdzieby nie prenumerowano tej gazety. Rozchodziła się

ona również na cały świat a dla żydów całego świata była niejako wyrocznią pytyjską i świętością. — Artykuły tej gazety zwłaszcza ściśle skierowane były, ostro przeciw całemu światu katolickiemu, a młode żydźki uczyły się tych artykułów na pamięć.

Wreszcie przyszła wojna! Austria zbankrutowała i skończyło się panowanie żydów w Austrii. Główna zaś podpora Austrii galicyjscy żydzi, jak to żydzi widząc bankrutów: „Austrię i Neue Freie Presse” wyrzekli się ich a udając Polaków moźeszowego wyznania założyli w Polsce dwa swoje pisma „Chwilę” i „Morgen” we Lwowie i robią brylantowe w Polsce interesa!

Twierdza zaś Syonu wszechpotężna ongiś „Neue Freie Presse” zmienia zupełnie kierunek, wyzbywa się żydowskich redaktorów i ich artykułów a służyć będzie jak podały telegamy idei Anschlusu (złączenia) Wiednia z Berlinem.

Nadmieniamy w końcu, że cesarz Franciszek Józef nigdy nie czytał tej gazety, czytał jedynie katolickie pisma, lecz wobec całej tej kliki żydowskiej był bezradnym, a w ostatnich czasach swej starości był już manekinem w rękach wszechpotężnej kliki austriacko-żydowskiej.

Aby za „Neue Freie Presse” poszły w ślad także inne żydowskie pisma. Dla „Naszych Przeglądów”, „Chwilę”, „Morgenów” i tp. nie powinno być miejsca w chrześcijańskiej Polsce!

Red.

Firma H. Francka Synowie gotuje zamach na nasz majątek narodowy!

KONSUMENT ZNOWU OFIARĄ HYDRY PRUSKIEJ. — CYKORJA „KOLBA” ZE SKAWINY CZY Z PRAGI?

Z kół naszych Czytelników otrzymujemy tak listownie jak i ustnie liczne słowa uznania za zdemaskowanie hakatystycznej placówki pod firmą „Henryka Francka Synowie” w Skawinie. Wielu Czytelników naszych zawiadamia nas, że zaprzestali używania wyrobów tej fabryki i że obecnie przeszli do używania cykorji „Kolba”. Tym Czytelnikom musimy jednak wyjaśnić, że wyrób cykorji „Kolba” należy do tego samego konsorcjum niemieckiego co i „Francka”, a wyrabiana jest w Gdańsku przez firmę „Vernaka” (Vereinigte Nahrung u. Kauffecmittel Fabriken. Genezą fabryki „Kolba” jest następująca:

Przed wojną światową fabryka cykorji „Kolba” była w Pradze. Marka tego produktu cieszyła się ogromną popularnością szczególnie na gruncie Małopolskim. Koncern niemiecki, który dąży do zawładnięcia całą konsumcją cykorji w Polsce, wykupił prawo produkcji i sprzedaży cykorji pod tą marką na Polskę. — Dla wprowadzenia w błąd szerokich rzesz konsumentów, obmyślono sprytne etykiety. Napis na nich brzmi: Ferdynand Kolb, dawniej Nadler i Kolb w Pradze, czyli „dawniej” w Pradze. A gdzie obecnie? Tego się wstydlawie nie podaje aby konsument nie wiedział, że to towar niemiecki, a napis „dawniej” jest tak małemi literami wydrukowany że słabo widoczny.

I znowu żeruje kapitał niemiecki na społeczeństwie polskim, wprowadzając świadomie w błąd każdą gospodynię, która kupuje cykorję „Kol-

ba” w dobrej wierze, że kupuje cykorję z Pragi.

To się nazywa dobrze i chytrze skonstruowana organizacja. Niechce konsument cykorji „Francka”, wiedząc, że tem popiera kapitał niemiecki i nabędzie cykorję „Kolb”, to znowu wpada w zastawione sidła niemieckiego kapitału „Francków”.

Analogicznie jest z kawą jęczmieniową Kathreiner Ks. Kneippa. I to jest wyrób koncernu Francków, a sprzedawany po cenie tak wysokiej, że jeden z panów z dyrekcji w Skawinie sam przyznał iż sprzedaż tego artykułu jest zamachem na majątek narodowy.

„Habima” ma wielkich obrońców i protektorów w Polsce.

Mamy przed sobą lwowską „Gazetę Poranną” z dnia 29 marca b. r. Na stronie 10-tej tego pisma, umieścił p. Henryk Zbierzchowski, zastyżony poeta lwowski, długą na kilkadziesiąt wierszy i entuzjastyczną recenzję, z gościnnych występów żydowskiego zespołu teatralnego „Habimy” w Polsce. W pochwalnym tym hymnie, wyśpiewanym na cześć „Habimy”, przedstawia p. Zbierzchowski historię powstania tego zespołu i wyraża między innemi zdziwienie, że na sali nie zauważył żadnego z reżyserów i aktorów polskich, którzy od „Habimy” mogliby się nauczyć wielu nowych i ciekawych nastawień inscenizacyjnych i aktorskich!

I na to zdobył się poeta polski p. H. Zbierzchowski! Już sam fakt recenzowania występów żydowsko-rosyjskiej trupy teatralnej jest dla nas bolesnym!

Czy p. Zbierzchowski nie widzi,

do czego żydzi, dzięki oparciu jakie znajdują w katolikach — doszli dziś w Polsce? Wszakże rodzinne miasto p. Zbierzchowskiego, Lwów sprzedało swój teatr żydom, który dzisiaj w rękach ich nie jest niczem innym, jak żydowską szkołą analfabetów!

Czyż więc pomimo tych, aż nadto bolesnych faktów mamy jeszcze szumnie reklamować wszystko co żydowskie? Pytamy o to p. Zbierzchowskiego, którego postępek nas i całe społeczeństwo polskie, niemile do tknął.

R.

W. KAPERA

POLECA

OBUIE I ŚNIEGOWCE

KRAKÓW, ŚEAWKOWSKA 11 i 24,
FILJA: SW. TOMASZA 29.

FABRYKA
AUTOKAROSERJI

ADOLFA DĘBSKIEGO

TELEFON 1707. —: KRAKÓW-PODGORZE, UL. KALWARYJSKA L. 34 —: TELEFON 1707

WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES TEN WCHODZĄCE OD NAJSKROMNIEJSZYCH DO NAJWYKWITNIEJSZYCH PO CENACH KONKURENCYJNYCH. PRACOWNIA STELMACHSKA, KOWALSKA, LAKIERNICZA, SIODLARSKA I BLACHARSKA.

„Pionier” i dyktator dworca autobusowego w Krakowie

p. Z. Beres pupilkiem magistratu!

Sekretarz Pol. Zw. Turyst. czy defraudant? — Dziwne prakty „prześwietnego” magistratu. — Niezrozumiałe milczenie prokuratury. — Poseł Dąbrowski w obronie defraudanta Z sekretarza na stanowisko dyrektora.

Kilkakrotnie już dzienniki krakowskie poruszały sprawę fatalnych sto sunków, jakie panują w Polskim Zw. Turystycznym i na dworcu autobusowym przy pl. św. Ducha w Krakowie. Tym ostatnim zwłaszcza zajęły się niedawno wszystkie pisma krakowskie poruszone do żywego nadużyciami popełnionymi w stosunku do angielskiej wycieczki, bawiącej w ub. r. w naszym mieście. Dziś oświetlamy tajniki Polsk. Zw. Turystycznego i osławionego dworca w nadziei, że samowolę tych instytucji, przynoszących wstyd nie tylko Krakowowi, ale całej Polsce — ukróci zarząd miasta w odpowiedni sposób.

Istnieje w Krakowie Związek pod nazwą „Polski Związek turystyczny”, który samowolnie narzucił jarzmo przedsiębiorcom autobusowym a którzy nie wiadomo z jakiej racji związkowi temu muszą podlegać i opłacać niczem nieuzasadniony podatek 5 proc. od sprzedawanych biletów i 10 proc. od nadawanych przedsiębiorcom wycieczek. Na czele tegoż Związku stoi niejaki p. Zenon Beres, żyd, który otoczył się osobistościami idącymi mu na rękę.

P. Zenon Beres, generalny sekretarz Związku Turyst. pomimo swej intratnej posady, jest równocześnie spółnikiem eksploatacji bardzo intratnej linii autobusowej Kraków—Ojców, dopuścił się jako urzędnik tegoż Związku nadużycia, pobierając swego czasu potajemnie 8 proc. prowizji od sprzedawanej na placu św. Ducha benzyny, przez co naraził Polski Związek Turystyczny na straty wynoszące miesięcznie do 1.500 złotych (!).

Prezydium Pol. Zw. Tur. przeprowadzając w tym kierunku dochodzenia odbyło kilka dłuższych konferencji, które — rzecz dziwna i niezrozumiała, skończyły się na tem, że wydano jednego z urzędników, który się odważył zwrócić uwagę Prezydium Zw. Tur. na powyższe nadużycia (??) jak również na wiele innych nieprawidłowości, jakie od dłuższego czasu zakorzeniły się na dworcu przy pl. św. Ducha. Że na decyzję tę wpłynęła jakaś wyższa siła świadczyłby o tem fakt, że po wydaniu tego iście „Salomonowego” wyroku całe Prezydium złożyło swoje godności piastowane od 6 lat, zaś na posterunku pozostał nadal p. Zenon Beres, który w imię najprymitywniej pojmowanej sprawiedliwości powinien być z miejsca usunięty! P. Beres nie tylko o sobie pamiętał, gdy nadszedł do sposobności zarabkowania poza plecyma Związu. Turyst. bo znany jest wypadek, że pobierał pro wizję od ubezpieczenia autobusów, wynoszącą od 80 do 120 zł. od jednego autobusu, lecz nawet nałożył na przedsiębiorców autobusowych opłaty w wysokości 5 proc. od dochodów i 16 proc. od nadawanych wycieczek zmieniając tem samem Polski Zw. Tur. na towarzystwo zarobkowe uzyskując w ten sposób poważne pozycję, bo wynoszące rocznie kilkadziesiąt tysięcy złotych!

Wszystkie te iście dyktatorskie rządy p. Beresa w stosunku do przedsiębiorców akceptował milczaco Magistrat przez blisko 4 lata. Kiedy zaś przedsiębiorcy czyniąc się nadmierni temi opłatami obciążeni za celi domagać się od p. Beresa, wzgl. Magistratu, albo obniżenia opłat, al-

bo przynajmniej wyjaśnienia na jakiej podstawie prawnej i na jaki cel opłaty tak wysokie bywają przymusowo ściągane, — Magistrat chcąc dotychczasowy stan rzeczy utrzymać wydał dnia 30. 7. 1929 r. tymczasowe rozporządzenie, którem już otwarcie upoważnił Związek Tur. do ściągania 5 proc. opłat.

Zapytujemy na jakiej zasadzie prawnej Magistrat jako władza bez uchwalały Rady gminnej nakłada na obywateli daniny i to na rzecz instytucji prywatnej w wysokości przekraczającej wszystkie podatki państwowe i komunalne razem wzięte?

Że zaś manipulacje groszem publicznym w Związu. Tur. przedstawiają się niezbyt jasno tak to wnioskować można z naprowadzonych uprzednio momentów z benzyną i prowizją od ubezpieczenia autobusów, powiadomił jeszcze w październiku ub. r. członek Związku Przedsiębiorców autobusowych Prokuratorję Państwa. Z niewiadomych jednakże przyczyn, wynik tego doniesienia do tej pory nie jest ogółowi znany! (a może ktoś czemś sprawę zatarł?).

Faktem jest, że zarzuty, które po stawili p. Beresowi wydany urzędnik ze Zw. Tur. okazały się prawdą bo p. Beres, według zeznań kilku panów z wydziału Zw. Tur. pokrył przywłaszczoną sobie bezprawnie kwotę w wysokości około 9.000 zł. Dalszym charakterystycznym faktem jest to, że Wydział Zw. Tur. by ratować sytuację p. Beresa przyznał temuż za jego „gorliwą” działalność dla Związku. Tur. remunerację w kwocie 9.000 zł. (!).

Powyższe fakty są wprost nie do pomyślenia i niezrozumiałe jest by

dana instytucja, urzędnika, który dopuścił się stosunkowo znacznych nadużyć na jej niekorzyść zamiast wyłoczyć mu dochodzenia gratyfikowała kwotą 9.000 zł. a szczytem perfidji jest fakt, że gdy na skutek doniesień o nadużyciach przez p. Beresa Województwo Krakowskie desygnowało znanego w tut. sferach społeczeństwa pewnego prof. uniwersytetu Jagiell. celem przeprowadzenia sanacji tych niezdrowych stosunków jakie zakorzeniły się w Związku. Tur, tenże w chwili, gdy pozwał zamiar usunięcia szkodnika został ze swego stanowiska przez swego zwierzchnika Prezesa Zw. Tur. p. posła Mar-Dąbrowskiego odwołany.

P. Beres nie tylko, że nie poniósł zasłużonej kary, to jakby dla ironji zaszczycony został awansem ze strony posła Dąbrowskiego na dyrektora Polsk. Związku Turyst.!!

Ponieważ p. Beres pomimo rozmaitych zażaleń i memorjałów wnoszonych do Zw. Tur. i Mgtu nie raczył się oczyścić z poczynionych mu zarzutów i nadał pozostaje wrogo usposobiony do niektórych przedsiębiorców zechce może tą drogą wyjaśnić co zrobił z groszem publicznym i po dać je do wiadomości ogółu przedsiębiorców autobusowych.

Powyższe przerażające wprost fakty, podajemy do wiadomości społeczeństwu krakowskiemu, prezydentowi miasta, województwu i odnosnym władzom. Jeśli na powyższy artykuł, nie otrzymamy konkretnego zaprzeczenia, do sprawy tej powróci my jeszcze w następnym numerze i starać się będziemy całkowicie ją wyświecić!

Czy zakaz sprzedaży alkoholu w soboty i święta — obowiązuje?

Słuszne zresztą zapytania na ten temat, wpływają ustawicznie z różnych stron miasta do naszej redakcji. Kwestjami bowiem, w których występuje alkohol, interesuje się dzisiejsze społeczeństwo bardzo dokładnie, rozumiejąc jakie niebezpieczeństwo grozi narodowi z jego strony.

Jak wiadomo, ustawa z 23 kwietnia 1920 r. zabrania, pod surowymi karami i grzywnami sprzedaży alkoholu w soboty, od godziny 4-tej pop. do poniedziałku do godz. 10 rano! Ta jednak, tak pięknie brzmiąca ustawa, mniej pięknie stosowana jest w praktyce. Widzimy, bowiem, że tak w soboty jak i święta szynki rozbrzmiewają pijacką wrzawą, a wódki dostanie o każdej porze dnia czy nocy. Odpowiednie czynniki, którym dobro społeczeństwa leży na sercu, winny się sprawą poruszoną jaknajrychlej zająć i wysokimi karami zmusić ogół restauratorów i szynkarzy do przestrzegania ustawy z kwietnia 1920 r. zwłaszcza w dzień sobotni. Wszakże w tym dniu tłumy robotników są po wypłacie i mając okazję do picia, pozostawiają w szynkach całonocne zarobki!

Czas przeciąć drogę złu, które wkraczając w te ubogie sfery naszego społeczeństwa, wnosi w Państwo rozprężenie i destrukcję.

Red.

PRZEPUKLINA

USUWA RADYKALNIE specjalnymi bandażami o najnowszej konstrukcji najzastarszalne przepukliny (ruptury) u pań, panów i dzieci znany specjalista w całej Polsce

M. L. POLACZEK
W SAMBORZE NR. 91.

Codziennie otrzymuje Firma entuzjastyczne podziękowania za zupełne wyleczenie się z przepukliny.

CENNIKI ILUSTROWANE DARMO.

Precz z żydowskimi wyrobami z Krakowa!

Zamach żydów na polski przemysł czekoladowy.

Znowu mamy do zanotowania świeży zamach na sklepy chrześcijańskie.

Żydowsko-niemiecka firma „Sarotti” z Gdańska udzieliła licencji na Małopolskę, żydom krakowskim — Baumgartenowi i Blumowi, którzy fabrykują „we własnym zakładzie” wyroby czekoladowe i swoje paszkodziwa sprzedają kupcom krakowskim. Uprzedzamy firmy chrześcijańskie do nieprzyjmowania do swoich sklepów owego żydowskiego świństwa. Każdą firmę chrześcijańską, która będzie sprzedawała owe wyroby („Kosma” i „Sarotti”) napiętnujemy i na swoich łamach opublikujemy. Precz z Krakowa! Kupcy chrześcijańscy często tłumaczą się, że są zmuszeni zaopatrywać się w towar u fabrykantów żydowskich, ponieważ pewne artykuły są wyłącznie przez nich wyrabiane. Kłamstwo! — Czyż nie mamy własnego przemysłu czekoladowego w Polsce?!... To też demaskować będziemy ową złą wolę, spotykana u niektórych kupców chrześcijańskich Krakowa. Rozpocznemy od czekoladek i stopniowo przechodzić będziemy na inne artykuły, które bez trudności da się stwierdzić z jakich one rąk pochodzą. Od kupca chrześcijańskiego, na

leży żądać chrześcijańskiego towaru!

A więc — ostrzegamy!...

Z żyda-austriakiem, z austriaka-ukraińcem,

z ukraińca-polakiem!

JAK ŻYD POSTĘPUJE Z NAIWNYMI „GOJAMI”!

Wiele lat przed wojną była w Stanisławowie najwspanialsza kawiarnia „Habsburg”. Tam koncentrowało się całe życie elity działaczy austriackich. Była ona punktem zbornym wszystkich oficerów austriackich. Przyszła inwazja ukraińska. Właściciel tej kawiarni żyd przemałował natychmiast szyld Habsburg na „Odessa”. I znowu cały świat ukraiński i oficerowie ukraińscy wypełniali po brzeg ten lokal.

W końcu przyszła Polska. Znowu z największym pośpiechem w nocy przemałowano szyld „Odessa” na „Polonia”. I znowu ściga żyd właścicieli nieuswiadomionych Polaków do swego lokalu, a zacierając ręce robi na nich milionowe interesy! Oto jak postępują z naiwnymi katolikami sprytni talmudyści!

Żydzi będą mieć swoje własne pociągi!

JESZCZE JEDEN KWIATEK Z NIWY ŻYDOWSKIEJ.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy list z prośbą opublikowania go, list zawierający autentyczny przykład bezczelności i arogancji żydowskiej.

„Do jakich granic posuwa się zarozumiałość żydów — miałem sposobność przekonać się w pociągu jadącym z Nowego Sącza. Wszedłem do wagonu dla palących i zapaliwszy papierosa usiadłem naprzeciw jakiegoś starszego żyda, który widząc, że palę, skoczył jak oparzony do okna i otworzył je z trzaskiem, krzycząc, że bym się wyniósł z papierosem, bo on nie znosi dymu!

Na zwróconą mu uwagę, że jest to wagon dla palących, odrzekł z ironią że go to nic nie obchodzi — i przy sobie nie pozwolił palić — przyczem poruszał kapeluszem przed moją twarzą w celu wytrącenia mi papierosa niby „przypadkiem”.

Doprowadzony do ostateczności tą arogancją, powiedziałem: jak wam nie wygodnie w pociągu, to poco się tu pchacie! — i spotkałem się z odpowiedzią, którą zresztą można czytać z gęby każdego żyda: „Już niedługo nie będziemy jeździć wasze mi pociągami, bo będziemy mieli swoje własne, gdyż nas na to stać — i my będziemy wami rządzić!”

Stały czytelnik.

APARATA KOŚCIELNE, SZATY LITURGICZNE, SZTANDARY I CHORAĞWIE, ADAMAZKI, BROKATY W WIELKIM WYBORZE NAJTANIEJ NABYC MOŻNA W FIRMIE

Fr. KOPACZYŃSKI i SKA

W KRAKOWIE, UL. BRACKA 2

(Najstarsza pracownia dla sztuki Kościelnej) Stylowe wyroby kościelne w srebrze i brzozi. Na składzie gowe szopki

PREZ. LUDWIKA GRODZICKA

Pianistka

Officier d'Académie française prof. muzykiKraków, ul. Kanonicza L. 19.
Telefon 4888Lekcje gry na fortepianie
wszystkie stopnie.

Niniejszem zawiadamiamy, że p. B. Angelus z dniem 1 kwietnia b. r. prze stał być akwizytorem „Hasła Podwawelskiego” i jako niemający z Wydawnictwem naszym nic wspólnego, nie jest upoważniony do przyjmowania ogłoszeń i prenumerat, jak również do inkasowania pieniędzy.

Wydawnictwo „Hasła
Podwawelskiego”**Kronika.****KALENDARZ TYGODNIOWY.**

Maj.

- 4 Niedziela: Florjana
5 Poniedziałek: Piusa V.
6 Wtorek: Jęna apost.
7 Sroda: Domicelli
8 Czwartek: Stanisława
9 Piątek: Grzegorza
10 Sobota: Izydria.

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów, którzy nie uiszcili dotychczas przedpłaty za II. kwartał b. r. prosimy o jaknajrychlejsze wpłacenie zaległości za pośrednictwem załączonego czeku, każdy bowiem grosz wniesiony do naszej kasy, jest cegiełką pod gmach chrześcijańskiej Polski!

Naszych P. T. Prenumeratorów, Czytelników i Sympatyków miejscowych i zamiejscowych, prosimy o nadsyłanie nam korespondencji, wiadomości i artykułów, dotyczących kwestii żydowskiej.

MAJĄTEK ZIEMSKI MIKULINCE W REKACH ŻYDOWSKICH.

Hrabina Reyowa opętana przez żydów. Nasz korespondent tarnopolski donosi nam, że majątek ziemski Mikulince pod Tarnopolem przeszedł przed niedawnym czasem w ręce żydowskie. Właścicielka jego p. hr. Reyowa dała mianowicie połowę folwarku dr. Silbersteinowi, za to, że ją leczył, podczas długiej choroby, zaś drugiemu lekarzowi żydowi sprzedała za bezcen kilkadziesiąt morgów lasu, które później sprytni żydzi odsprzedali chłopom po 300

Żydzi bolszewicy przygotowali potworny zamach na Ojca św.

Dzienniki włoskie donoszą o sensacyjnym wydarzeniu, które miało miejsce w bazylice św. Piotra w dniu 19 ub. miesiąca. Ze względu na tłó całego zajścia fakt ten utrzymywany był do tej pory w jaknajściślejszej tajemnicy.

Oto w dniu 19 marca b. r. bolszewicy żydzi przygotowali zamach na życie Ojca św. Piusa XI. Wystali oni do bazyliki św. Piotra trzy agentki żydowskie, które przebrane za zakonnice i uzbrojone w rewolwery,

miały dokonać potwornej zbrodni.

Na szczęście, na godzinę przed rozpoczęciem się mszy papieskiej policja polityczna poznała zbrodniarki i aresztowała je niweczając tem samem cały zamach.

Oto jak walczą żydzi! Porwanie się żydów na Głowę Kościoła katolickiego — winno być dla nas ostrzeżeniem, donosząc nam, przed niebezpieczeństwem jakie nam grozi z rąk wiecznie tułaczego motłochu!

**OGRÓD
ZAKŁADU JÓZEFITÓW**

Tel. 0112 KRAKÓW, KARMELICKA L. 66 Tel. 0112

Poleca na sezon wiosenny rozsady warzyw, kwiatów, krzewy owocowe ozdobne, oraz rośliny doniczkowe, kwitnące zielone.

Wykonuje również na zamówienia wieńce i bukiety po cenach przystępnych.

dolarów! Tak oto urządzają się żydzi! Pod maską dobroci i szlachetności kryje się fałsz, obłuda i do bezgranic posunięta chęć zarobku!

„LEKTOROWI” GROZI NIEBEZPIECZENSTWO ZE STRONY ŻYDÓW!

Jeden z naszych Sympatyków, doniósł nam onegdaj, że znana wypożyczalnia ksiązek „Lektor” znajdująca się w Rynku głównym, ma być w najbliższej przyszłości sprzedana. Równocześnie, jak nas z innej strony informują na interes ten czyhają już tajemnicy. Z tego też powodu alarmujemy społeczeństwo krakowskie przed grożącem placówce chrześcijańskiej niebezpieczeństwem żydowskim i apelujemy do zainteresowanych tą kategorią przedsiębiorstw by zajęli się powyższą sprawą. Cena sprzedająca „Lektoru” jest bardzo niska, sam zaś interes, ze względu na bogaty inwentarz i dogodną położeń, może być bardzo intratnym!

I. WALNE ZGROMADZENIE „CHRZEŚCJAŃSKIEGO FRONTU GOSPODARSTWA” odbędzie się w piątek, dnia 2 maja b. r. o godz. 7.30 wieczór, w sali Tow. im. Ks. P. Skargi, przy ul. Siennej.

ŻYD-LEKARZ DOMAGA SIĘ USUNIĘCIA SS. MIŁOSIĘDZIA ZE SZPITALA. Jeden z lekarzy stołecznych, żyd, wniósł do magistratu warszawskiego memoriał, domagający się skasowania zakonnicy i zastąpienia ich pielęgniarkami cywilnymi, uzasadniając to potrzebą podniesienia „fachowości” w opiece nad chorymi.

Ponieważ i inni żydzi, występujący już niejednokrotnie z tym projektem, będą się niewątpliwie powoływać na „fachową” opinię, wskazaniem byłoby, żeby inni lekarze

ponownie stwierdzili potrzebę utrzymania zakonnicy w szpitalach!

Z POLSKI WYEMIGROWAŁO DOTYCH CZAS 800 TYSIĘCY LUDZI. Według statystyki Państwowego Urzędu Emigracyjnego, od chwili odzyskania niepodległości wyśledziło się z Polski do krajów zamorskich ponad 800.000 rodaków!

Ze świata

POŻARCI PRZEZ KROKODYLE. Podczas regat wioślarskich na Nilu przewróciła się łódź żaglowa, przyczem cała załoga, składająca się z 20 osób wpadła do wody, stając się pastwą krokodyli.

ANALFABECI BĘDĄ OPLACAĆ PODATEK. Rada m. Debreczyna na Węgrzech uchwaliła pobierać podatek w wysokości 10 zł. kwartalnie od osób dorosłych nie umiejących czytać i pisać.

KAT AMERYKAŃSKI MA JUŻ DOŚĆ SWEGO ZAWODU. Kat największego więzienia amerykańskiego Sing-Sing p. Eliot, który za każde posadzenie na elektrycznym krześle otrzymywał 150 dolarów zgłosił obecnie swoją dymisję, podając, że dość już ma tej wyczerpującej pracy.

KLEJNOTY WARTOŚCI 5 MILJARDÓW. Rząd turecki postanowił sprzedać klejnoty b. sułtana Abdul Hamida, przedstawiające dziś wartość co najmniej 5 miliardów franków.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Ponikowski P. Nowy Sącz. Przysła nam korespondencję umieszczamy w dzisiejszym numerze. Za pamięć dziękujemy i prosimy o dalsze artykuły.

WP. Dr. A. Kottas — Debica. List Pański otrzymaliśmy i serdecznie zaś dziękujemy. Uwagi Pańskie, aczkolwiek słuszne nie trafiają nam jednak do przekonania. Jesteśmy młodzi, zahartowani do walki ideą,

trudu, zmagania się z potężną naturą, dziką i nieokiełzaną, zrywającą żywiołem swej siły pęta wiedzy ludzkiej, było dlań ziemią obiecaną, o której snił i do której tęsknił w młodości. To też ukochał ją miłością wielką, niby coś najdroższego. Myśl, że utracić może część tej ziemi, do dała mu sił. Wpadł w tłum górników pochylonych nad ramionami bezsilnych pomp.

— Zalew?!? — rzucił półprzutomne pytanie.

Spojrzeni po sobie zrazu milcząc oślepieni nagłym nieszczęściem, pogarbili się, jak gradem pobite smreki, poczem ryknęli gromadą:

— Zalew... woda... nieszczęście i śmierć, o Jezul!!

Barski nie tracił czasu.

— Uderzył na alarm! Zwołać całą kolonję! Leże wpuścić na „dno”! Pompy w ruch!

Rozkołysali się, przegnani głosem jego, jak wichrem i jeli przytrzącać osmalone ramiona do pomp i węży.

Kilkunastu odważniejszych pospieszyło do windy zjazdowej.

Kobiety lament podniosły okrutny

— Zginą, o Jezul... potoną... sierotami nas ostawia...

Szloch runął, niby burza zawzięta w tłum, szarpnął nim spazmatycznie i rzucił w dół za windą.

— Wspomóż ich, Panie! Zginać nie daj!...

Chwile wlokły się długo, jak męka konania. Z dołu podawano nieustannie meldunki, coraz bardziej naglące.

— Metr wody!

a dążymy naprzód z hasłem: „Niechaj żywi nie tracą nadziei!” Prosimy uprzejmie, o łaskawe nadesłanie nam odbitki statystyki z Tarnowa, poprzednia bowiem, została w nawale materiału świątecznego — zagubiona.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

WP. J. S. Kraków 5 zł., za które składamy tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać”.

Co grają w kinach.**KINO WANDA.**

Imponujący epos walk i zmagani bohaterów przestworzy
GWIAZDZISTA ESKADRA

KINO APOLLO.

Rewja gwiazd europejskich na najwytworniejszym ekranie Krakowa
MANOLESCU
Henryk George, Dita Parlo, Brygida Helm, Iwan Mozzuchin.

KINO SZTUKA.

Drugi wielki film dźwiękowy „Ufy”
HADZI MURAT
W roli gł. I. Mozzuchin, Lil Dagower, Betty Amman

KINO UCIECHA.

Dolores Del Rio w filmie dźwiękowym
ZŁOTE PIEKŁO.

KINO CORSO.

Najnowszy film amerykański
UPIORY OCEANU

**WYTWÓRNIĄ OKRYĆ
MĘSKICH I DAMSKICH**

Kraków Dębni, Konopnickiej 7.

Wykonuje na sezon wiosenny i letni wszelką

garderobę męską i damską

PO CENACH 30% TANIEJ

jak w śródmieściu, tak z własnych jak

i dostarczonych materiałów w pierwszo-

rzednem wykończeniu na bardzo dogo-

dnych warunkach. Polecając się łaskawym

względem PT. Klienci, kreślę z poważ-

aniem

ROMAN KAHL

Kraków Dębni, Konopnickiej 7. — Tel. 3597.

KAPELUSZE MĘSKIEw najlepszych gatunkach
poleca**ANTONI JAROSZ**

Kraków, ul. Sławkowska 24

(dom XX Marków)

Każdy prenumerator „Hasła Podwawelskiego” to bojownik o prawą i honor Narodu naszego!

— Trzeci szyb zalany!

— Woda przybiera!

— Górne wierzchnie zerwane!

— Ra...tuj...cie!!

Ale ratunek, zda się widmo śmierci, szedł nieubłaganem.

Zniesiono wszystkie pompy, kobiety i dzieci stanęły przy wiadrach, a kto jeno żyw, szedł na pomoc.

Barski prowadził główną pompę. Złany potem, oliwą i wodą, blachy, patrzył na zegar manometryczny. — Oksydowana wskazówka chybotęła się w lewo i prawo, podskakiwała nerwowo w osi i szła szybko ku przodowi tarczy.

— 60... 70... 90... 95... 97... 99...

Atmosfera oderwała go od duszącej się pompy. Równocześnie alarmujące dzwony wind rozległy się nad rozhukanymi otworami szybów. Tłum zatrzepotał się, jak chorągiew, na wietrze rozpostarta.

Wracają! Wracają!!

A oni wysiedli z węglowych kajut, pobieleni na twarzach rozpaczą i osmaleni, przemoczeni, znużeni, otoczyli gromadę szeptem złowróżbnym.

— Niema ratunku... zginać przyjdzie... na biedę iść... na niedolę nową i utrapienie...

Naraz głos mocny, niby dzwonu pękającego, padł w ciżbę.

— Możem jeszcze uratować! Podciągnąć „węglarki”! Trzeba otworzyć tamy w dolnym szybie!

Runęli nad spadziska szybów, jak kłosa sierpem podcięte i tłoczone się poczęły w windach, aż zagrażała nowa bieda i nieszczęście.

JERZY ST. POLACZEK.**KATASTROFA.**

Wyjątek z powieści „Czarna ziemia”

Świt. Śląsk się budzi. Z ocembrowanych kominami fabrycznymi ulic wyrastać poczynają ludzie mali, o szołomieni porażającym światłem dnia, nawykli jeno do nocnych spichlerzy miały węglowego i trudu. Ziemia przeciera oczy różową mgłą, stę sknione ramiona wyciąga ku słońcu i wchłania w siebie upajający narkotyk świtu. Z pod przycichłych uliczek wykwitają żałośnie rozdzwonił ne kolejki hutnicze, mkną oślinionemi rosą szynami, budząc po drodze sennie zgrzypiące windy, dźwigary i wózki. Niebo holuje na ocean międzyplanetarny miedziana kulę słońca, niby królewską, chybotliwą barkę. Rozrasta się powoli życie potężne, gorączkowe, filtrowane w kulbłach ropalonych mózgów, w fabryczne flety dać poczyną embrjon dnia warkocą w lejach ulic. krótkie, maszynowe kroki robotników.

Dzień!

— Panie inżynierze, woda znów leci! Pompy zapchane a „siuter” ciągiem przepłukuje filary! Co robić?

Inżynier Zbigniew Barski, spojrzał spokojnie na bladą twarz maszynisty i uśmiechnął się:

— Jakto, stary?... Więc nie wiesz, co robić? Ty nie wiesz?

— Nie!

Barski odłożył tuszowany plan, po

częstował zafrasowanego maszynistę papierosem i zaśmiał się całą pierśią:

— No, no, nie wstydź się stary! Wszystko będzie dobrze. Jaki stan wody?

— Jaki był. Czterdzieści nad poziom komory.

— Ile pomp przy robocie?

— Trzy małe. „Baśka” ciągnie z podpiętrzy.

— Kto jest na szychcie?

— Dwunastka. Ino...

Umilkł udając, że zalepia rozklejonego papierosa. Niespokojnym wzrokiem, zawieszonym — na siwych brwiach, sondował twarz inżyniera, przylepioną do okna brudnej kancelaryjki. Po chwili wypuścił słuch w pole, mnać wargami pobladły oddech.

Zdała, z poza stłoczonego wału że laznych trawersów, wieżyc i kominów, szedł gorączkowy bełkot pomp i przeraźliwy skowyt zgrzypiących wiader. Krzyki i nawoływania rozpełzywały się po ziemi, daleko, niby

Szytygar zaszeleścił posiniałymi warwiczem jesiennym gnane mgły, rozgwar jęczących świrów, dzwonił w podziemiach na alarm.

Barski zwrócił się do maszynisty:

— Słyszysz?... Co to jest?...

gami i oczy nakrył dłońmi.

— Komory gadają śmiercią... zalew... — wybełkotał i rzucił się ku drzwiom.

Barski runął za nim.

Katastrofa przyszła niespodzianie. Biegł blady, na ratunek „swojej” kopalni. Dla niego była ona wszystkim. To miasto wiecznego życia i

— Partjami, po pięciu! — rozkazywali co rozsądniejsi i zimniejsi krwią.

Coś ze dwudziestu rzuciło się do czarnych, ruchomych skrzyń i zniknęło pod ziemią.

Upłynęła godzina, jak wieczność długa i nieznana. Sekundy, minuty i kwadranse, pełzały jak widma niedościgłe, nieuchwytnie żadną mocą, a groźne tą swoją chyżością i tajemnicą, do której jeno ciągiem, jak po tępieńce idą i idą.

Na górze oczekiwano w trwodze sygnałów. Dopiero po dwu godzinach pierwszy dzwon zaalarmował korbaczy.

— Windować!

Zgrzytnęły łańcuchy, prychnęły suche, owężone deski i ciemna skrzynia stanęła nad ziemią.

Wysiadło z niej sześciu. Twarze mieli blade, pokrwawione, ręce odrapane, ubrania podarte.

Zakotłowały pytania i groza huraganem nieszczęścia nowego, padła na gromadę.

— Tamy zabite... woda nie dopuści nikogo... na nic ratunek... ani śmierć...

— A gdzie reszta?! — rzucił ktoś pytanie.

Pobledli jeszcze bardziej i dłońmi zakryli oczy, rozświetlone kroplami łez czy wody.

— Niema... ich... w szybach zostali na zawsze... o Jezu... Jezu...

Barski skoczył do windy. Włos mu się zjeżył z przerażenia, w uszach szumiała śmierć tamtych, ginących w zalanych szybach.

— Puszcząć! — krzyknął w tłum, aże znieruchomiał czynem jego porażony, szarpnął klamkę i wskoczył do zsuwającej się wdół skrzyni.

A oni podpełzali na klęczkach nad spadzisko i głosem zcichającej burzy, odmawiać zaczęli modlitwę Pańską.

...Pod Twoją obronę, uciekamy się Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona!... O Pani nasz!...

Pieśń szła za nim coraz niżej i ciżej, aż oparła się na rozhukanej wodzie. Winda zatrzymała się. Przy tłoczona fala, plunęła do jej wnętrza mianem i błotem. Jakaś drewniana belka, zerwana z podpór, runęła całą siłą na deski, aże przysły z trzaskiem. Barski skoczył w wodę. Prąd rwący porwał go wprzód. Jedną ręką odgarniał skiby brudnej wody, drugą ścisnął kurczowo taśmę alarmowego dzwonu. Płynął wciąż wdół ku najniższemu szybowi, kędy stała nieustępliwa zaporą. Szalejący żywioł ciskał nim, jak łupiną o głazy i ściany, ranił twarz i ręce, to znowu obmywał krew troskliwie, porykując szumem i zgrozą.

Minał dwie komory. Dyszał ciężko, szukając wzrokiem, nawykłym do ciemności, jakiejś przystani, gdzie mógłby spocząć, choćby kilka sekund. Z trudem dopłynął do dolnych podszypi.

— Jeszcze sto... dziewięćdziesiąt... osiemdziesiąt metrów... — myślał, czerpiąc mokry oddech.

Nagle uderzył ręką o jakiś przedmiot, unoszący się na wodzie i przybliżył twarz ku niemu. Krew uderzyła mu do głowy. Odwrócił się ze wstrętem, okrażając rozdętą wodą ciało, świecące w ciemnościach dwojgiem oślizgłych, szeroko przerażeniem śmiertelnym rozwartych żreń. Płynął teraz podwójną szybkością, nie czując zmęczenia.

— Jeszcze pięćdziesiąt metrów... jeszcze... och!...

Znowu dwa półnagie trupy okryły mu się wokół rąk, zakrwawionymi ciałami. Odrzucił je w bok i płynąć począł odmawiać litanję:

...Kyrie elejson... Chryste elejson... Kyrie elejson... Chryste, usłysz nas...

— Już... jeszcze dwadzieścia metrów... jeszcze... Chryste, wysłuchaj...

Jakaś mokra dłoń przesunęła mu się po ustach, tamując słowa. Nachylił się nad twarzą trupa i szepnąć zaczął nagle, jakby w gorączce:

— Trup... trup... Starzy, ty nie wiesz? Ty... Królowo Anielska... Tama... Trup...

I obejmując wpółmartwe ciało masywny, szarpnął nadludzkim wysiłkiem rygle tamy.

Otworzyły się do połowy, aże woda szalejąca, runawszy na nie huraganem, wyłamała żelaziwo, niby spruchniałe gonty i uniosła obu za sobą.

Płynął teraz spokojnie, uśmiechając się do trupa, który go ramionami objął za szyję. Dzień wyłaniający się „dołem” podał mu dłoń. Wyrzucił zwłoki na ziemię, wypelzał sam bulgocącym otworem, poczem jał słuchać płynącej zdala modlitwy.

...Z Synem Twoim nas pojednaj... Synowi Twojemu nas polecaj... Syno wi...

Uśmiechnął się nieprzytomnie, zarzucił trupa na plecy i idąc chwiejnym krokiem ku pochylonej nad szymbem gromadzie, śpiewał w głos:

...Królowo Męczenników... módl się za nami... Królowo wszystkich świętych... módl się za nami...

A stanawszy w tłumie, padł na kolana, uniósł oczy ku niebu wiosennemu i bijąc się ciężko w nagą, odrapaną pierś, kończył:

...Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata... zmiłuj się nad nami!

A wszyscy runęli na ziemię ze szlochem okrutnym, jak drzewa, orkanem podcięte i patrząc na oczy jego, obłąkane śpiewali wraz z nim... Śląsk w lutym 1929 r.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Angrabałtis Józef, Wydawnictwo książek do nabożeństwa i skład dewocjonalni, Kraków, ul. św. Tomasza 12.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem”, Kraków, Rynek gł. 30.

Bobrowski Julian, handel kolonialny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Brachel Walerjan dawniej Bialik, Fabryka wędlin, Kraków, Florjańska 51. tel. 502. Poleca dwa razy dziennie świeże wędliny.

Cyankiewicz Józef, najsolidniejszy sklep zegarmistrzowski-jubilerski, Kraków ulica Sławkowska 1.

Cyankiewicz Julian, Kraków, ul. Sławkowska 24 handel kolonialny poleca: kawy herbaty, czekolady, cukierki, wino. Codziennie świeże masło deserowe.

Dębski Adolf, Pracownia powozów i bryczek, Kraków, ul. Kalwaryjska 34.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

„Dom Sportu Polskiego” Fabryka Przyborów Sportowych, Kraków, ul. Długa 36. poleca: rakiety łuki, strzały, buty futbolowe, piłki, pantofle gimnastyczne i kostiumy oraz wszelkie przybory sportowe po cenach fabrycznych, urządza sale gimnastyczne. Osobno prowadzimy rymarstwo i siodlarstwo. Stale na składzie powozy, uprząże, walizy, teczek, portfele i t. d.

Elektro-techniczne Zakłady Przemysłowe L. Bolestaw Jaworowski, Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. 4073. Budowa silników elektrycznych wszelkich napięć. Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 0098, ul. Mikołajska 3, tel. 3588.

Gibek Szymon, Kraków, św. Krzyża 7. — Poleca skóry na obuwiu podeszwowe, wierzchnie, skóry do organów, ircha, prawidełka, kopyta, sznurowadła, rzemyki do szycia pasów, wyściółki, przędza i pasty do konserwowania obuwia. „Grafika” Fr. Terakowski i Ska, Kraków, Gołębia 3. Wielki wybór wszelkich materiałów oraz narzędzi dla przemysłu introligatorskiego jakoteż i dla amatorów.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna. Kapera Wojciech, Skład obuwia i śniegowców, Kraków, Sławkowska 11 i 24 Filia: św. Tomasza 29.

Krzyżaniński Antoni, Kraków, ul. Szpitalna 26 handel śniadankowy i skład wódek. Łapczyński Fr. Magazyn mebli, kilimów, dywanów, materij meblowych, firanek, tkanin ludowych i t. p. ul. Straszewskiego 28 i ul. Florjańska 28.

Miodosytnia Kazimierza Robackiego, założona w roku 1841, poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych. Kraków, Sławkowska 26.

Maruńczak Michał, Skład materiałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Palczewski Stanisław, Skóry, przybory obównicze i rymarskie, Długa 69.

Reprezentacyjny sklep pod firmą „MASCOTTE”, Kraków, Szewska 24. Fabryki cukrów i czekolady — Franciszek Fuchs i Synowie sp. akc. w Warszawie STEFAN Porębski, Kraków, RYNEK GŁ. L. 32 poleca: torebki damskie, teki na papiery, portfele, portmonetki, walizki fibrowe, oraz stale wielki wybór zabawek.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki, skarpetki. Prekoraliki-Koroladki gumowe dla PT. Księży.

Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. Florjańska 13. Bielizna i kapelusze.

Stolarski Tadeusz, Kraków, ul. Szpitalna 26 Zakład artystyczno-stolarski, wykonuje wszelkie roboty w zakresie ten wchodzące po cenach nader przystępnych oraz doborowego materiału.

Synowiec Albin, Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich, Kraków, Karmelicka 22. tel. 1498. Poleca doborowe wędliny.

„Szarotka” przedtem M. Dobrzyńska Restauracja Kawiarnia i Mleczarnia, Plac W. W. Świętych 10 Telefon 3328.

„Teopłyka” M. Wojnar, Zakopane Krupów ki 55, Optyk-Mechanik oraz skład Pamiątek Zakopiańskich.

Tomaszkiewicz Teodor, optyk, Kraków, ul. Florjańska 30. Tel. 18-35. poleca okulary, binokle i t. p.

T. Kujawski, E. Hilszer, S. Gerlicz i S-ka, Mechaniczna fabryka bielizny damskiej dziecinnej i pościelowej. Tel. 131-07. Łódź, ul. Piotrkowska 163.

Wałkowiński J. Fabryka lin, sznurów, Kraków-Dębni, Sklep Plac Marjański 7.

Wawrzecki Stanisław, Ska z ogr. odp. Skła dy węgla, drzewa i artykułów budowlanych, Kraków, ul. Zabłocie 4. telefon 32—08.

Wolny Jan, Zakład pogrzebowy, Kraków, Plac Szczepański 2.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia 5, telefon 1518, krawiec męski i damski. Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.

Zajac Stefan, Kraków, ul. Mikołajska 5. Znakomite masło deserowe zdrowe, bo z pasteryzowanej śmietanki — masło kuchenne — jaja — sery. W doborowym gatunku mąka, kasza oraz towary kolonialne. — Prawdziwy miód pszczyński.

PRZEDSIĘBIORSTWO KAFLARSKIE KAZIMIERZ MICHNIAK I STANISŁAW WNĘK W KRAKOWIE, UL. FLISACKA 3. — TEL. 4601.

Zawiadamia WPanów Architektów, Inżynierów budowlanych i P. T. Szanowną Publiczność, iż posiadamy zastępstwo piecy krajowych najtrwalszych w Polsce firmy WP. Władysława Bracha w Tarnowie, piece jasne i ciemne pokojowe, jakoteż kafle niebieskie na kuchnie i takowymi dysponujemy. Sprzedaj wagonowo i detailicznie. Również przyjmuje się zamówienia stawiania pieców i kuchen wszelkiego rodzaju tak w Krakowie, jakoteż na prowincji:

MAGAZYN, Kraków, ul. Flisacka 3. — Telefon 4601.

PARCELA

300 SAŻNI 77 dł. 15 szer. ulica Litewska za fabryką Pana Piaseckiego do sprzedania wiadomośc skład skór

S. Palczewskiego
KRAKÓW UL. DŁUGA 67.

Pracownia Stolarska A. Okrutniewicza w Krakowie Podzamcze 2.

Wykonuje wszelkie roboty, artystyczne meblowe pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych.

BILETY WIZYTOWE ZAWIADOMIENIA ŚLUBNE wykonuje

Skład papieru i galanterji
Michał SŁOMIANY
Kraków, ul. Sławkowska 24.
Telefon 1744.

HURTOWNY I DETALICZNY SKŁAD SKÓR I PRZYBORÓW

Piotr CZUBRYT
UL. ŚW. MARKA L. 22.
HOTEL POLLERA

SPECJALNY BANDAŻYSTA A. M. MIRKIEWICZ FACHOWIEC OD LAT 40 KRAKÓW, MOSTOWA L. 4.

Poleca bandaż przepuklinowe własnych wyrobów i ulepszeń, bardzo praktyczne i wygodne w noszeniu. Również paski bez sprężyn, nowych systemów. Pasy brzuszne oraz po operacyjne i t. p.

Listowne wyjaśnienia (znakce na odpowiedź.) Ostrzega się przed blagierami niefachowymi, którzy narażają na różne przykrości.

Tel. 2273. Tel. 2273.

Krakowska Wytwórnia KAWY

WOLNEGO

Poleca u. p. wyroby:

„KAWIN WOLNEGO”
namiastka

„Ślódowa Kawa Wolnego”
w ziarnie jako domieszka
„Żytnia Kawa Wolnego”
jest najpożywniejszą i najlepszą domieszką.

KRAKÓW
UL. KOŚCIUSZKI L. 39/41.

Gwarantowane pełne

Mleko i śmietanę

zwykłą Nr. I. — półkremową Nr. II. — kremową Nr. III. higieniczne, szczególnie dla dzieci, **odkażone sposobem i aparatem**

Doktora STASSANO

z Instytutu Pasteura w Paryżu **dostarcza jedynie**

KRAKOWSKA CENTRALA MLECZNA

ul. Lubicz L. 40. Tel. 24-90 i jej filje:
ul. Św. Jana L. 3 Tel. 33-83
ul. Zwierzyniecka L. 33
ul. Madalińskiego L. 7

ul. Kalwaryjska 34 f-a Dębski. Tel. 1707
DOSTAWA DO DOMU
stale w zamkniętych butelkach, na zamówienie w Centrali lub w filjach.

B a n d a ż e przepuklinowe,
Opaski brzuszne, Prostotrzymacze dla krzywo trzymających się, Protezy, Szczudła i aparaty ortopedyczne
poleca

L. KNAPIŃSKI
KRAKÓW, ul. MIKOŁAJ SKA 7.
Telefon 0505.

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

piękne i trwałe na wszelkie bielizny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Sierki, Cajgi-plastiki, — Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca

JÓZEF JÓRASZ

PRZEMYSŁ TKACKI
KORCZYNA
POWIAT KROSNO
KONTO P. K. O. Nr. 408.455.

(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście). Każdy kupujący towary w mej firmie wylosowuje nagrody w dodatku.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące dla P. T. Duchowieństwa a zarazem i dla osób cywilnych.

EDMUND BOBROWNICI

Kraków, Rynek Gł. L. 9.
Pasaż Bielała

Pracownia stolarska

Władysław Stobierski i Ska
Kraków Wrocławska 75.
Telefon 1512

INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestrzaja kupuje lub wymienia na nowe

Józef Nikiel

Kraków, Szewska 2
Wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

P. T.

zawiadamiam że przeniosłem swoją pracownię,
BLACHARSKO —
— **WODOCIĄGOWĄ**
z ulicy św. MARKA 23. na ul.
SZCZEPAŃSKĄ 5.

Stanisław OLESZEK
Kraków, Szczepańska 5.

MAGAZYN MÓD

MARIJ GAŁDĘŃSKIEJ

Przeniesiony został z ulicy Florjańskiej na 1. piętro

Plac Marjacki l. 1. (w tym samym domu). Poleca w wielkim wyborze: najnowsze kapelusze, kwiaty balowe, welonki, kapelusze wieczorowe. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 3.

PIECZĘCIE

KAUCZUKOWE
W PARU GODZINACH WYKONUJE

J. WALENTA
RYTOWNIK

WARSZTATY SAMOCHODOWE
STANISŁAW SZYBOWICZ

KRAKÓW UL. ARJAŃSKA 1. TEL. 3477.

PRZEPROWADZA REMONTY WSZYSTKICH TYPÓW SAMOCHODÓW PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

WYKONUJE WSZELKICH WYMIARÓW ZĘBATKI (tryby) DO SAMOCHODÓW JAKOTEŻ I INNYCH MASZYN, USKUTECZNIA SZLIFOWANIE CYLINDRÓW.

Uwaga! W razie wypadków samochodowych natychmiastowa pomoc tel. 3477

PRACOWNIA
MAŁARSKO-KOŚCIELNA

„STYL”

KRAKÓW, RAKOWICKA L. 1.

maluje na dogodnych warunkach wnętrza kościołów wszystkimi monumentalnymi technikami, jak: tempera, kazejna, kazejno-wapienno-fresko-olejno i t. p. Najdokładniejsze projekty w skali, wykonane w własnym zakresie firma dostarcza na żądanie GRATIS, jakoteż udziela bezinteresownie fachowych rad, bez żadnego zobowiązania klienta. Prospektami, fotografiami wykonanych prac, referencjami OSÓB DUCHOWNYCH, każdej chwili służy się — na żądanie — przyjeżdżamy bez zwrotu kosztów podróży.

Zawiadamiam Sz. P. T. Klientelę, że otworzyłem własną pracownię kuśnierską w Rynku gł. Linja A-B. 46.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa wchodzące po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję futra do przechowania przez lato po cenach niskich.

Z poważaniem dla Szanownej P. T. Klienteli

Władysław Miodoński

Rynek gł. Linja A-B. 46.

NAJDOSKONALSZA MASZYNA PRZENOŚNA DO PISANIA NA RYNKU ŚWIATOWYM TO JEST TYLKO

„CORONA”

LUDWIK AKSMAN, KRAKÓW, UL. SZEWSKA 22.
TELEFON 32-88.

ROK ZAŁOŻENIA 1902.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

magazyn i pracownia
robót ręcznych

„IRIS”

KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 49.

Zatwierdzone Przez Ministr. W. R. i O. P.

KURSY

Kierowców samochodowych

Inżyniera **M. NANOŃSKIEGO**

Kraków, ul. Czysa 5. Tel. 4248

są wzorowo urządzone.

Piszcie o prospekty, opłata ratami

FUTRA DO PRZECHOWANIA NA LATO
PRZYJMUJE POD GWARANCJĄ

FIRMA

BOLESŁAW WROŃSKI

KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 2.

MILCZANOWSKI TOMASZ

KRAKÓW, ul. MOGILSKA 19.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie szewstwa wchodzące, a mianowicie roboty bucików normalnych, wszelkie skrócenia ortopedyczne i wkłady płaskostopowe po cenach konkurencyjnych.

RESTAURACJA

„Pod Ratuszem”

BARTOSIEWICZ LUDWIK

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 30.

Gotowe Mundurki i Płaszcze Studenckie

już specjalnie wykonane poleca Szanownej Publiczności kupować w firmie chrześcijańskiej

Franciszek MOSURSKI

KRAWIEC

KRAKÓW, ul. św. TOMASZA L. 20

(sklep w 2-gim budynku od ul. Florjańskiej)

Również wykonuje zamówienia z własnej —: lub powierzzonej mu materji —:

CENY KONKURENCYJNE!

FUTRA Ważne dla wszystkich

Kto chce skorzystać z czasu przed sezonowego to proszę kupić, zamówić lub przerobić futra męskie płaszcze damskie, i galanterję w firmie

STANISŁAWA BIELECKIEGO

KRAKÓW, UL. POSELSKA L. 15.

TELEFON 4424

który wykonuje według najnowszych fasonów i przyjmuje futra do przechowania przez lato kupuje skóry surowe

MASA
BANANOWA

przeciw zmarszczkom do nabycia w centralnej droguerji

M^R K. ZOPOTH

Kraków, Sławkowska L. 1 — Tel. 4380

WYTWÓRNIĄ OBUWIA

FRANCISZKA DYRASA

PODGÓRZE RYNEK 8.

Poleca obuwie od najwspanialszych do najskromniejszych, oraz przyjmuje wszelkie reperacje po cenach bardzo przystępnych.

SZLIFEIRNIA SZKŁA I LUSTER

KAZIMIERZA WORONIECKIEGO

w KRAKOWIE plac Szczepański l. 7.

wykonuje

lustra belgijskie i czeskie, szyby szlifowane do psych, szaf i kredensów, lustra do lokali i buduarów. Lustra do łazienek wszelkich rozmiarów. Wyrabia gabinety szkolne. Odnawia stare lustra — Ceny konkurencyjne.

Bieliznę męską, pończochy, skarpetki, krawatki, kapelusze, laski, parasole, trykotaże oraz wszelkie nowości dla Panów polecają

Jan WEJERS

Henryk GRODZKI

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 29.

WYTWÓRNIĄ OBUWIA

ALFRED DZIK i JAN FABIN

dawniej J. DZIDEK

Kraków, ul. św. Tomasza 9.

narożnik ul. Sławkowskiej

Wykonuje obuwie męskie, damskie obuwie luksusowe do polowania oraz buty do konnej jazdy z materiałów pierwszorządnych krajowych i zagranicznych.

Dostawa szybka i punktualna.

PRACOWNIA GZAPEK

ZWIAZKU PRACY

POI. KOBIET

KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 3. l. p.

Kapelusze damskie

wstążki, kwiaty i t. d. poleca

Helena POPIELÓWNA

KRAKÓW UL. FLORJAŃSKA L. 3. OFF.

Przerabia używane. Ceny Konkurencyjne.